

# Operetka to piękna bajka dla dorosłych

## Rozmowa

**GRAŻYNA BRODZIŃSKA** zaśpiewa dziś przy ul. Gazowej 16, na zakończenie XX Letniego Festiwalu Opery Krakowskiej.

### – Lubi Pani wracać do Krakowa?

– Tutaj się urodziłam, ale ze względu na charakter pracy moich rodziców przeprowadziliśmy się wkrótce na Śląsk. Moja mama była wspaniałą śpiewaczką, aktorką, tancerką. Tata – znakomitym tenorem i reżyserem. Jeździłam z rodzicami po Polsce jak cygańskie dziecię. Spędzałam mnóstwo czasu za kulisami, w garderobach, a podczas prób czy spektakli na widowni. Kiedy rodzice byli na scenie, pilnowałam porządku, nie wolno było rozmawiać, kręcić się i kaszleć. Do Krakowa wracam nie tylko z uwagi na plany zawodowe, ale również z sentymentu do tego pięknego miasta. Od kilku już lat w Teatrze im. J. Słowackiego biorę udział w widowiskach multimedialnych. Myślę, że widzów, którzy po raz kolejny przyjdą do teatru 4 grudnia, nie zawiodę.

### – Scena była więc Pani przeznaczona od zawsze.

– Moja mama będąc ze mną w ciąży, dosyć długo grała i śpiewała. Śmieję się, że już wtedy wiedziałam, co będę robiła. Zawsze ciężko pracowałam. Początki były trudne, sama muzykalność nie wystarczała. To wszystko, co dzisiaj przekazuję publiczności, kim dzisiaj jestem, to wytrwałość i upór w dążeniu do celu.

### – Widowisko „Operetka moja miłość”, które dziś zobaczymy, poświęcone jest m.in. pamięci śp. Bogusława Kaczyńskiego. Była Pani jego ulubioną śpiewaczką, jak go Pani wspomina?

– Był cudowny, szalenie dowcipny, po koncertach uwielbiał nocne rozmowy, podczas których



Grażyna Brodzińska

zawsze brylował. Nikt tak pięknie jak on nie opowiadał o muzyce i śpiewakach. Dystyngowany, elokwentny, pełen pasji. Takich ludzi jest coraz mniej, a szkoda.

### – Pani popisowym numerem jest słynna „Aria ze śmiechem”. Czy nie ma Pani czasami dość, kiedy publiczność domaga się wykonania właśnie tego utworu?

– W Warszawie śpiewałam w operetce „Perichola” J. Offenbacha, z którego pochodzi właśnie ta aria i byłam pierwszą artystką, która zaczęła ją śpiewać na koncertach. Czasami proszę organizatorów: dajmy odpocząć publiczności od tego „śmiechu”, „ale ona to lubi” – odpowiadają. Podobnie jest z utworem „Prze tańczyć całą noc” z musicalu „My fair Lady”. Zawsze jednak chodził o dobrą zabawę i świetną atmosferę, stąd moje ustępstwa co do repertuaru.

### – Zawsze chciała Pani śpiewać operetkę?

– To chyba mój wewnętrzny temperament miał zdecydowany wpływ na to, co dzisiaj robię i kim jestem. Na początku drogi artystycznej usłyszałam od prof. Zofii Janukowicz-Pobłockiej: „Twoim przeznaczeniem jest operetka. Dawaj lu-

dziom uśmiech, całą radość, która jest w tobie”. I wybrałam.

### – Ale mówi się dziś, że operetka jest gatunkiem zmurszałym, umierającym...

– Nie zgadzam się z takim stwierdzeniem. Jest to najtrudniejszy teatralny gatunek muzyczny i jednocześnie piękna „bajka dla dorosłych”. Tego nam dzisiaj trzeba. Happy endu! Bohaterowie się kochają, rozstają, a potem wracają do siebie. No i ta muzyka. Nieśmiertelni i ponadczasowi: Lehar, Kalman, Strauss, Offenbach. Ideałem jest spektakl, w którym wszyscy doskonale śpiewają, grają i tańczą. Świetna reżyseria, scenografia, choreografia i doskonała orkiestra. To wszystko składa się na sukces. Zróbmy to na współczesnym poziomie, ale pozostawmy w danej epoce. Publiczność powinna wychodzić z przedstawień operetkowych uśmiechnięta i rozśpiewana. Wszyscy uwielbiamy bajki, tylko nie każdy się do tego przyznaje...

### – Pani największą pasją jest śpiewanie. A co Pani robi, kiedy nie jest na scenie?

– Czas pomiędzy podróżami, koncertami czy spektaklami poświęcam rodzinie. Wykonuję typowe obowiązki domowe jak zakupy czy nawet prasowanie. Na szczęście mój mąż bardzo mi w tym pomaga. W wolnym czasie uwielbiam leniuchować i spędzać czas na wsi w naszym małym domku nad rzeką. Nie mamy tam telewizora ani radia. Jest za to śpiew ptaków, szum drzew i... cisza. To cudownie koi. W ramach relaksu wyjeżdżam czasem na kilka dni np. do Wiednia czy Londynu. Łączę wtedy pracę z przyjemnością. Staram się ciągle poszerzać repertuar i realizować postawione cele, marzenia. To moja pasja. Cieszę się, że mogę wykonywać to, co kocham najbardziej. ©®

Rozmawiał Mateusz Borkowski